

# **Mitologiczny aspekt rosyjskiej frazeologii ekspresywnej**

Boris Uspienski

BORIS USPIENSKI

MITOLOGICZNY ASPEKT  
ROSYJSKIEJ FRAZEOLOGII EKSPRESYWNEJI. Uwagi ogólne: specyfika funkcjonowania matu<sup>1</sup>

1. Studiowanie rosyjskiego matu wiąże się ze specyficznymi i bardzo charakterystycznymi trudnościami. Charakterystyczne jest przede wszystkim otaczanie tej tematyki sferą *tabu* [...]. Rozciąga się ona również na szereg słów semantycznie związanych z matierszcziną, zwłaszcza oznaczających genitalia, a także na czasownik o znaczeniu „*futuere*”; w języku literackim dopuszcza się w mniejszym lub większym stopniu jedynie formy staro-cerkiewno-słowiańskie typu „*sowokuplat'sia*”, „*czlen*”, „*dietorodnyj ud*”, „*afiedron*”, „*siedaliszczé*”, ale w żadnym wypadku nie właściwe wyrażenia rosyjskie. Specyfika języka rosyjskiego pod tym względem uwidocznia się w sposób szczególnie oczywisty w zestawieniu z językami zachodnioeuropejskimi, gdzie tego rodzaju leksyka nie jest otaczana sferą *tabu*.

Zasadzie *tabu* matierszcziny i związanych z nią słów bynajmniej nie przeczy aktywne używanie tego rodzaju wyrażen w ramach *antycypacji*, które narusza kulturowe zakazy.

[...]

2. Semantyka matu wydaje się przezroczysta, ale to mylne wrażenie. Szczególnie charakterystyczne jest, iż matierszcziny na ogół nie odbiera się jako czegoś

[Przekład według: Boris A. Uspienski, *Mifologiczeskij aspekt russkoj ekspriessiwnoj frazeologii*. W: *Izbrannyye trudy*. T. 2. Moskwa 1996, s. 53–84, 110–113. Skróków dokonano za zgodą autora. Przejęte z tekstu rosyjskiego nawiasy kwadratowe sygnalizujące uzupełnienia oraz opuszczenia w cytatach oddaje się tu znakami [ ], aby je odróżnić od stosowanych na potrzeby niniejszej publikacji. Wszystkie podkreślenia pochodzą z oryginału.]

<sup>1</sup> [W tekście tym autor porusza problem mitologicznego uwarunkowania zjawiska zwanego po rosyjsku „*mat*”, co oznacza pewnego rodzaju przekleństwa, które – jak wynika z dalszej części pracy – wiążą się z rozpowszechnionym, głównie we wschodniej słowiańszczyźnie, kultem „trzech matek”: matki rodzonej, Matki Boskiej oraz „Matki Ziemi” (stąd wywodzi się to słowo: od ros. „*mat*” „matka”). Ponieważ w języku polskim nie istnieje ścisły odpowiednik tego terminu, a próby przekładu opisującego (jak „przeklinanie matki”, „przeklinanie matką” itp.) nie są w stanie oddać istoty rzeczy, za jedyne wyjście uważamy zachowanie brzmienia oryginalnego. Dotyczy to także terminów pochodnych, jak „*matierszczina*”. (Przypis tłum.)

Tłumacz składa serdeczne podziękowania prof. Elżbiecie Janus za pomoc w przełożeniu cytatów staroruskich.]

obraźliwego. Władimir Odojewski, którego w ogóle interesowało dokładne pod względem faktograficznym utrwalenie języka rozmowy nie przepuszczonego przez filtr literacki – to, jak ludzie mówią w życiu, a nie w powieści – zauważał:

Żołnierz spotykając starego znajomego nie mówi mu: „*zdorowo brat [witaj bracie]*” czy coś w tym stylu, jak w naszych powieściach, ale – następująco: „*A! a! dierży jego! wot on! ach!* [A! a! trzymaj go! otóż on! ach!] *Jeb... m...*” – obejmują się. [Sakulin, cz. 2, s. 385, przypis]

Jak widzimy, mat może posłużyć nawet jako przyjacielskie powitanie. Według obserwacji etnografów:

obraźliwe słownictwo [...] w zwracaniu się do kogoś [...] działa jako obraza jedynie wtedy, gdy wypowiedziane jest poważnym tonem, w zamiarze ubliżenia komuś; natomiast w miłych, żartobliwych pogawędkach stanowi najistotniejszą sól, przyprawę, ciężar mowy. [Bondarienko, cz. 2, s. 79]

Zauważmy jeszcze, iż stosunek do używania matu może różnić się w sposób istotny w zależności od płci mówiącego lub słuchającego. Matierszczina uznawana jest głównie za cechę zachowania męskiego<sup>2</sup>, przy czym nieraz – ale bynajmniej nie zawsze – uważa się ją za możliwą tylko w męskim towarzystwie. Tak więc np., według obserwacji Grigorija Potanina, Ukraińcy na ogół nie przeklinają przy kobietach; Wielkorusowie na rosyjskiej północy przeciwnie, używają ulicznych obelg nie kępując się obecnością kobiet lub dzieci (Potanin, s. 170; por. dotyczące Wielkorusów nieco inne informacje u Nikiforowa, s. 122, 124, oraz w SRNG, t. 18, s. 42). Co więcej: jak zobaczymy, Wielkorusowie mogą także w pełni świadomie uczyć dzieci matierszcziny w trakcie wychowywania (zob. § II 5). W pewnych okolicach zakazom urągania za pomocą matu podlegają wyłącznie kobiety, natomiast w ustach mężczyzn matierszczina nie wydaje się niczym nagannym. Bardzo charakterystyczna jest pod tym względem poleska legenda:

Szedł Pan drogą, a kobieta żyto żęła. I poprosił On: „Pokaż mi drogę”. A ona Mu ręką machnęła: „Nie mam czasu”. I rzekł On: „Więc żebyś przez wieki nie miała czasu!” A przyszedł do mężczyzny – mężczyzna rzecze: „Siądź, dziadku, popalimy sobie, posiedzimy, pokażę ci drogę. *Jadri jajo nalewa* [A żeby ją wywróciło na lewą stronę], że ci ona odmówiła. Idź tędy”. I Bóg rzekł: „Ty sobie przeklinaj, a kobiecie przeklinać nie wolno”. [Toporkow, s. 231–232, nr 14]

Wyrażenie „*Jadri jajo nalewa*” stanowi eufemistyczny zastępnik przekleństwa matem.

Podobnie uważa się na Polesiu, iż to właśnie kobietom nie wolno używać matu: matierszczinę w ustach kobiety traktuje się jako grzech, przez który cierpi ziemia (dokładniej o związku matu z kultem ziemi powiemy dalej); natomiast dla mężczyzn jest to mniej lub bardziej zwyczajne zachowanie, którego nie uważa się za grzech:

<sup>2</sup> Potanin (s. 184, przypis) wspomina o „przeklinaniu po męsku”, przyswajaniem sobie przez kobiety przejmujące męskie przyzwyczajenia i ubierające się w męską odzież. Tak więc mat w ustach kobiety odbierany był jako zjawisko transwestycji płciowej [*połowej trawiestii*]. Zmieniło się to w sposób istotny około połowy w. XX, w związku z emancypacją kobiet. Znamienne jest tu świadectwo z Polesia, przeprowadzające ściśle rozróżnienie między urąganiem męskim a żeńskim: „Babę przeklinają, a chłopcy klną matem” [Badałanowa, Tiernowskaja, s. 142].

Ziemia przez kobiety [ot *żenszczin*] płonie, dlatego że kobiety przeklinają: „*A idrit' twaju nalewa* [A żeby twoją wyrzuciło na lewą stronę]”, „*A jadiat' twaju muchi* [A żeby twoją muchy zjadły]”, „*Jolki zialonyje* [Choinki zielone]”. [*Ibidem*, s. 232, nr 15]

Jak przeklina [kobieta matem], to ziemia pod tobą płonie, ty w ziemi matkę trącasz, ty na tamtym świecie matkę trącasz, ona leży, a ty ją trącasz, to słowa niepotrzebne, męska mowa. [*Ibidem*, s. 231, nr 10]

## II. Funkcje kultowe matu

1. Szczególny stosunek do matierszczyzny uwarunkowany jest przez specyficzne doświadczanie niekonwencjonalności znaku językowego, o jakie chodzi w tym wypadku. Znamienne, iż zakazy dotyczące odpowiednich wyrażen mają absolutny, a nie względny charakter, ujawniają zasadniczą niezależność od kontekstu: matierszczynę uważa się z reguły za niedopuszczalną w mowie (lub w piśmie) – nawet w tym przypadku, gdy odtwarzana jest w cudzym imieniu, jako cudze słowa, za które mówiący (piszący), ogólnie rzecz biorąc, nie może ponosić odpowiedzialności. A zatem ów tekst w zasadzie nie jest przenoszony w plan metatekstu, nie staje się czystym cytatem: w dowolnym kontekście odpowiednie wyrazy jak gdyby zachowują bezpośredni związek z treścią, wskutek czego mówiący za każdym razem ponosi za nie bezpośrednią odpowiedzialność. Tego rodzaju odbiór znalazł odzwierciedlenie w wierszu religijnym *Pjanica* (w: *Wasilij Wielikij*):

*Kotoryj czelowiek chot' odnyždy  
Po matiernu wzbranitsia,  
W szutkach il nie w szutkach,  
Gospod' pocztiot za jedino.  
(Biessonow, t. 6, s. 102, nr 573)*

[Który człowiek choć raz / Matem przeklnie, / W żartach czy nie w żartach, / Pan uzna za jedno.]

Tak więc żartobliwe, zabawowe użycie w żadnym wypadku nie zdejmuje z mówiącego odpowiedzialności za tego rodzaju słowa, nie sprowadza ich do zwyczajnej umowności: słowa te, by tak rzec, nie mogą być wypowiedziane nadaremnie, zwłaszcza nie wolno ich powtarzać ani używać w znieszczeniu. Lecz podobny stosunek do znaku językowego charakteryzuje przede wszystkim leksykę sakralną: w istocie, właśnie sferze *sacrum* właściwe jest szczególne doświadczanie niekonwencjonalności znaku językowego, które powoduje, iż wyrażenia odnoszące się do tej sfery otaczane są *tabu* – tym samym, w sposób paradoksalny, obsceniczna leksyka zbliża się do leksyki sakralnej.

Wyjaśnienie zagadki podobnego stosunku do matierszczyzny tkwi, jak można sądzić, w fakcie, iż miała ona wyrazistą funkcję kultową w słowiańskim pogaństwie; stosunek do tego rodzaju frazeologii zostaje zachowany w języku nawet po utracie samej tej funkcji.

2. Rzeczywiście, wypowiedane za pomocą matu obelgi w szerokim zakresie występowały w rozmaitych obrzędach wyraźnie pogańskiego pochodzenia – weselnych, agrarnych itp. – a więc w obrzędach tak lub inaczej związanych z *urodzajem*: matierszczyna stanowi nieodzowny składnik tego rodzaju obrzędów i ma

bez wątpienia rytualny charakter; analogiczną rolę odgrywało używanie wulgarnego języka także w pogaństwie antycznym (zob. o greckim wulgarnym języku w rolnictwie: Bogajewskij, s. 57, 183, 187), czym jeszcze zajmować się będziemy dalej. Jednocześnie łajanie matem ma wyraźnie antychrześcijański charakter, co również wiąże się z jego pogańskim pochodzeniem.

Podobnie w piśmiennictwie staroruskim – w warunkach chrześcijańsko-pogańskiej dwuwiary – matierszczinę rozpatruje się zgodnie z prawem jako cechę zachowania *b i e s o w s k i e g o*. Wystarczająco reprezentatywne jest np. oskarżenie „helleńskich [tj. pogańskich!] przekleństw i bluźnierstw, i zabaw biesowskich” w suplice niżgorodzkiej duchownych, podanej w 1636 r. patriarsze Joazafowi I (przyjmuje się, że autorem jej był Iwan Nieronow):

A jeszcze, panie, wzajemnie siebie łają haniebnym łajaniem, ojca i matkę hańbą rozpustną, w przyrodzenie i w gardło, bezwstydnym, najhaniebniejszym brudem języki i dusze swoje paskudzą. [Rozdiestwiewskij, s. 30]

Istotne jest, iż matierszczinę wspomina się tutaj w kontekście opisu *p o g a ń s k i c h* zabaw (z okresu pomiędzy Bożym Narodzeniem a świętem Trzech Króli oraz związanych z Kupą itp.); „helleńskie” (pogańskie) jest przy tym faktycznie równoznaczne z „biesowskim”, „szatańskim”. [...] O walce przeciwko uraganu matem za Aleksiego Michajłowicza opowiada Olearius (1656, s. 191; 1906, s. 187); należy podkreślić, iż walkę tę prowadzono pod hasłem walki z pogaństwem. Tak więc matierszczinę piętnują carskie ukazy z r. 1648, rozesłane po różnych miastach, przy czym jeden z nich podkreśla niedopuszczalność rytualnych bluźnierstw w obrzędach weselnych, a zaleca właśnie, aby „na ślubach pieśni biesowskich nie śpiewano i żadnych wstrętnych słów nie mówiono”, aby „na weselach bezceństw i bluźnierstw nie czyniono” (pismo carskie do Biełgorodu z 5 XII 1648 – Iwanow, 1850, s. 298; pismo carskie do Tobolska i Dmitrowa z tym samym tekstem – AI, t. 4, s. 125, nr 35; Charuzin, s. 147). Tu również wspomina się o świątecznych wyzwiskach:

a w wigilię Bożego Narodzenia, dni Wasyla i Objawienia Pańskiego wezwania biesowskie czynią – koledy i tausienia, i pługi [*koledu i tausien, i pługu*] [...], i słowa próżne [*prazdnostłowije*] z naśmiewaniem się i bluźnierstwami<sup>3</sup>. [Iwanow, 1850, s. 297; Charuzin, 1897, s. 147; AI, t. 4, s. 125, nr 35]

Co rozumiano przez owe świętokradcze „słowa próżne”, staje się zupełnie jasne w drugim ukazie z tego samego czasu, gdzie car zaleca:

[aby] w wigilię Bożego Narodzenia i Objawienia Pańskiego koled i pług, i usieni [*koled i plug, i usieniej*] nie wołano i pieśni biesowskich nie śpiewano, matem i wszelkim nieprzystojnym łajaniem nie urągano sobie [...] i biesowskich bluźnierczych pieśni w ogóle nie śpiewano [...]. A którzy z ludzi teraz i później zaczną wymyślać koledę i pługi, i usienie [*koledu i pługi, i usieni*] i śpiewać będą pieśni ohydne, albo kto zacznie kogoś wyzywać matem i wszelkim łajaniem – ludzie ci za takie przeciwnie prawu Chrystusowemu niepohamowanie będą u nas w wielkiej niełasce i spotka ich kara okrutna. [Pismo carskie do Szui, z 19 XII 1648 – Pogodin, s. 238–239]

Tak więc używanie matu rozpatruje się tutaj jako zjawisko podobne w swym charakterze do obyczajów znamienych dla okresu między Bożym Narodzeniem

<sup>3</sup> [Są to zawołania kierowane do postaci z mitologii słowiańskiej. (Przypis tłum.)]

a świętem Trzech Króli (jak obyczaj kolędowania, wzywania pługi, śpiewania „owsień-tausień”, itp.). Obyczaj schodzenia się w dni bożonarodzeniowe i w dni Kupały „na bezecne rozmowy i biesowskie pieśni” wspomniany jest także i potępiony w uchwałach Soboru Stugłowego z r. 1551, które również zmierzają do wykorzenia relikwów pogaństwa w życiu ludu; ponownie mówi się tu o rytualnych przekleństwach, stanowiących nieodzowny składnik rozrywek świątecznych oraz związanych z dniem Kupały (zob. *Stogław*, s. 191–192, także 280). Podobnie w r. 1552 car Iwan Groźny każe ogłaszać po targach, aby prawosławni chrześcijanie nie czynili wszystkiego tego, czego zabraniają uchwały soboru, zwłaszcza:

by matem się nie łajano, by matką i ojcem w mowie paskudnej sobie nie urągano oraz by wszelką nieprzystojną mową paskudną wzajemnie się nie ganiono. [AI, t. 1, s. 252, nr 154]

Równocześnie wymienia się jako niedopuszczalne zwracanie się do czarowników, czarodziejów, astrologów, a także golenie brody, itp.

[...]

Szereg innych staroruskich pouczeń skierowanych przeciwko przeklinaniu matem, szczególnie interesujących dla naszej pracy, rozpatrzmy nieco dalej (§ III 1); teraz zaś ważna jest dla nas jedynie konstatacja, iż pouczenia dotyczące matierszcziny pozostają w bezpośrednim związku z potępieniem pogańskich obrzędów i obyczajów. Dlatego też całkowicie uzasadnione jest traktowanie matu jako „helleńskiego przekleństwa” (zob. cytowaną suplikę niżgorodzkich duchownych z 1636 r. – *Roźdiestwienskij*, s. 30). Stosownie do tego w rozpatrywanych dalej pouczeniach wypowiedź zawierająca mat może być nazywana „mową ohydną [*słowom poganym*]”, czyli pogańską, przy czym mówi się, iż z człowiekiem, który używa matu, nie wypada „ani jeść, ani pić, ani modlić się, póki nie porzuci owego złego słowa” (Lilejew, s. 402–403; por. także: RGB, Bolsz., nr 117, k. 100v; IRLI, Siewierodw., nr 114, k. 3v, nr 147, k. 28v, nr 263, k. 5v–6, nr 511, k. 8; IRLI, Łatg., nr 156, k. 213v; IRLI, Amos.–Bogd., nr 91, k. 30v–31; IRLI, op. 24, nr 54, k. 84). Jak wiadomo, odmowa współdziałania w jedzeniu, picciu i modlitwie przyjęta jest ogólnie w przypadku różnic w y z n a n i o w y c h – tutaj odpowiednie zalecenie wskazuje, iż posługujący się matem to nie chrześcijanin, lecz poganin.

[...] Nie mniej godne uwagi i często spotykane w staroruskiej literaturze dydaktycznej jest przekonanie, że matierszczina „to mowa żydowska” (Smirnow, 1913, s. 156); podobnie w jednym z wariantów apokryficznego tekstu *Epistolija o niediele* [List o tygodniu] (w: *Switok Ijerusalimskij* [Zwój jerozolimski]) Pan upomina: „po żydowsku nie mówcie, matem nie wymyślajcie” (Kuszelow-Biezbobrodko, t. 3, s. 152–153; Biessonow, t. 6, s. 88, nr 567, por. s. 83, nr 566; IRLI, op. 24, nr 54, k. [84]<sup>4</sup>), a więc mat właśnie w tym przypadku odbierany jest jako mowa „żydowska”. Interpretując tego rodzaju wypowiedzi trzeba koniecznie pamiętać, iż to, co „żydowskie”, tak jak „helleńskie”, utożsamiane jest z pogaństwem i, tym samym, słowiańscy bogowie pogańscy mogą być traktowani jako „żydowscy” – spotykamy np. wzmianki o „żydowskim heretyku Perunie” (Pokrowskij, s. 52) i o „Chorsie-Żydowinie” (Szczapow, t. 1, s. 34) itp. Współcześnie w analo-

<sup>4</sup> Zob. odzwierciedlenie tego pouczenia w wierszach religijnych, związanych pochodzeniem z owym apokryfem (Biessonow, t. 6, s. 160–174, nry 592–604), a także w widzeniach (Orłow, s. 34).

}

giczny sposób wyjaśnia się również obiegowe wyobrażenie o tatarskim pochodzeniu matu (zob. np. Szczokin, s. 20–21).

Zdolność posługiwania się matem przypisywana jest zarazem duchowi zwanemu domowym [*domowoj*], a więc postaci o niewątpliwie pogańskim pochodzeniu (Afanasjew, 1865–1869, t. 2, s. 82, z niedokładnym odesłaniem do źródła). [...] Wyobrażenie o tym, iż diabłu właściwe jest używanie matu, znajduje często odzwierciedlenie w podaniach kosmogonicznych, czego przykład zawiera poleska legenda:

Cóż, Bóg zmartwychwstał i poszedł do piekła, i zaczął wyciągać z piekła ludzi z jamy. Jeden [z nich] ręce podaje – a wszystkich rąk dużo było. Więc on nie wytrzymał i zaklął po rusku matem. I nie wziął go Jezus Chrystus, i [on] zamienił się w diabła. Zaraz zrobiły mu się paznokcie takie i włosy podniosły mu się na głowie, i twarz się stała jak u diabła. [Polesskij archiw.: Gomielskaja obl., Gomielskij r-n, dier. Grabowka, 1982 r.]

W znamienny sposób przypisuje się tu matierszczynie decydującą rolę w kosmogonicznym kataklizmie.

3. Trzeba koniecznie zaznaczyć, że przeklinanie matem okazuje się w szeregu przypadków funkcjonalnie ekwiwalentne do modlitwy. Dla uratowania się od domowego, leszego<sup>5</sup>, diabła itp. zalecano albo odmówić modlitwę, a przynajmniej przeżegnać się, albo zakląć matem – podobnie jak w celu przeciwdziałania czarom należy zwrócić się albo do kapłana, albo do znachora (zob. np. Czernyszew, s. 127–128 (o domowym; por. inaczej: Uszakow, s. 154); Pomierancewa, s. 36, Zielenin, 1914–1916, s. 802, Zielenin, 1930, t. 2, s. 19, Zielenin 1927, s. 388, Uszakow, 1896, s. 160, Zawojko, 1917, s. 37, Onuczko, nr 198b, 198g, nr 272, s. 465, 552 (o leszym i o niedźwiedziu, ponieważ kojarzy się on z leszym, zob. w związku z tym: Uspienski, 1982, s. 85 n.); Zawojko, 1917, s. 35, Iwanickij, s. 121, Pomierancewa, 1975, s. 138 (o diable); Zawojko, 1917, s. 38 (o szyszydze)). W analogiczny sposób za pomocą matu można leczyć gorączkę (Cejtlin, s. 9), którą w ogóle pojmuje się jako istotę demoniczną, odmianę siły nieczystej. Matierszczina może być przy tym rozpatrywana nawet jako środek stosunkowo silniejszy, a więc możliwe są przypadki, gdy nie pomaga modlitwa, a skuteczne okazuje się jedynie przekleństwo (zob. Czernyszew, 1901, s. 127–128 (o domowym), Zawojko, 1917, s. 38 (o szyszydze), por. też informacje o tym, iż domowy nie boi się krzyża ani modlitwy: Iwanow, 1893, s. 26, Pomierancewa, s. 109). Matierszczina, podobnie jak modlitwa, staje się środkiem pozwalającym zawładnąć skarbem: w pewnych miejscach, aby zabrać skarb, chroniony przez siłę nieczystą, uważano za konieczne pomodlić się, w innych – zakląć matem (Smirnow, 1921, s. 15). Zupełnie tak samo jest z magicznym obrzędem „oborywania”, odprawianym w celu wygnania z domostwa epidemii (ją również utożsamiano z siłą nieczystą): w niektórych przypadkach towarzyszy mu hałas, krzyk i przekleństwa, a w innych modlitwa (Maksimow, t. 18, s. 271–273).

Ponieważ ci lub inni przedstawiciele siły nieczystej wywodzą się z bóstw pogańskich, można przypuszczać, iż przeklinanie matem wywodzi się

<sup>5</sup> [Postacie z folkloru wielkoruskiego. Domowy jest złośliwym duchem, wywołującym niektóre choroby, leszy zaś bóstwem leśnym, opiekującym się zwierzętami i nieraz zwodzącym ludzi na manowce. (Przypis tłum.)]

z pogańskich modlitw albo zamawiań i zaklęć; z największym prawdopodobieństwem można upatrywać w matierszczynie właśnie pogańskie zaklinanie, zaklęcie.

Wzajemne związki matierszczyny z pogańskim kultem uwidoczniają się z wyjątkową jaskrawością u Serbów, którzy w celu uchronienia się przed *gradem* rzucali w górę (w chmury) młot i klęli przy tym *matem* (Marinkowicz, s. 159; Tołstoj, Tołstaja, s. 51). Jak wiadomo, w mitologii słowiańskiej (i indoeuropejskiej) młot występuje jako atrybut Boga Gromowładnego, zsyłającego burzę i grad; należy przypuszczać, że i matierszczyna ma z tym bóstwem taki lub inny związek. U besarabskich Rumunów przeciwnie:

w czasie burzy, zwłaszcza w dzień Eliasza, należy powstrzymać się od wszelkiego grzechu, a przede wszystkim od przekleństw. A to dlatego, że zgodnie z podanym [...] przez pewnego jeromonacha<sup>6</sup> wyjaśnieniem, „słowa przekleństwa i krzyk najbardziej przypominają uderzenia gromu”. [Syrku, s. 166]

Zacytujmy jeszcze wielkoruski zapis: „Miał pradziadek matkę, ta psu nawymyślała, więc piorun ją uderzył [...]” (Bogatyrjow, s. 66). Także w takich przypadkach możemy stwierdzić więź matierszczyny z Gromowładnym, chociaż przejawia się ona w zupełnie odwrotny sposób; interpretację tej więzi proponujemy dalej (w § III 6).

4. Tutaj właśnie należy zaznaczyć, że matierszczyna może występować u Słowian jako *przekłeci*; związek z pogańskim kultem wydaje się tu całkowicie pewny. Podobne użycie *matu* poświadczono zostało w południowosłowiańskim, a także w zachodniosłowiańskim piśmiennictwie. Np. w anonimowej kronice bułgarskiej z lat 1296–1413 czytamy:

Bułgarzy zaś, usłyszawszy to, wyśmiali i zwymyślali Greków, nie tylko obrazili, ale też *matem* przeklęli i odesłali z pustymi rękami [...]. [Bogdan, s. 527]

[...]

Słowo „*opsowasze*” ‘przeklęli *matem*’ w kontekście tym znaczy najprawdopodobniej nie po prostu ‘zwymyślali’, ale właśnie ‘przeklęli’. [...]

W tym samym znaczeniu *mat* mógł być używany prawdopodobnie również w językach zachodniosłowiańskich. Reprezentatywne jest w związku z tym wyrażenie „*abo zabit bocz, abo cze pesz huchloscz*”, czyli „albo zabit bądź, albo niech cię pies uchłóści”, utrwalone w polskim protokole sądowym z r. 1403 (Brückner, s. 132). Czasownik „*chłóścić*”, obecnie już nie używany, w staropolszczyźnie pojawiał się jako eufemizm zastępujący podstawowy czasownik w przeklinaniu *matem* (w wyrażeniu „*chłóścić matkę*” – zob. *Słownik języka staropolskiego*, t. 1, s. 238). Właśnie w tym znaczeniu pojawia się on w cytowanej formule przekleństwa, która oznacza: ‘albo zabity bądź, albo niech cię pies pohańbi’; staropolskie wyrażenie „*cze pesz huchloscz*” ‘niech cię pies uchłóści’ dosłownie przy tym odpowiada dzisiejszemu polskiemu przekleństwu „pies cię jebał”. Obie części tego wyrażenia występują jako synonimy oznaczające jedną wspólną intencję – intencję przeklęcia.

<sup>6</sup> [W prawosławiu – mnich odprawiający nabożeństwa. (Przypis tłum.)]



Podobnie czasownik pochodzący od słowiańskiego „\**jebati*” spotykamy w znaczeniu ‘przeklinać’ – o tyle, o ile czasownik ten pozostaje w związku z ogólnym znaczeniem wyrażenia zawierającego *mat* (por. np. czes. „*jebati*” ‘przeklinać’, itp. – Trubaczow, t. 8, s. 188); mamy prawo również i w tym wypadku dopatrywać się śladów rytualnego użycia *matierszcziny*. Fakty te razem wzięte pozwalają odnieść podobne użycie do epoki wspólnoty ogólnosłowiańskiej.

5. Rytualna funkcja przeklinania *matem* przejawia się także w sposobie jego przyswajania. Istnieją teksty, które wskazują, że rodzice wychowując dzieci przekazywali im, mniej lub bardziej świadomie, *matierszczinę*, czyli był to jakby składnik programu kształcenia. O zjawisku tym z oburzeniem pisał w początkach XVIII w. Pososzkow w liście do Stefana Jaworskiego:

Zaiste, panie, wasza wysokość [!] na pewno nie wie, jakie wśród ludu naszego zazwyczaj szaleństwo się dzieje. Ja, chociaż nie bywałem w innych krajach, nie sądzę, by można gdzieś takie złe obyczaje spotkać. Czy to nie szaleństwo, że jeszcze nie nauczyło się dziecię, jak o jedzenie prosić, a już rodzice dają mu pierwszą lekcję słów ohydnych i grzesznych? Zamiast na początku nauczyć dziecię, jak Boga poznać, i wskazywać na niebo, gdzie jest Bóg – to ojciec uczy je, jak matkę przeklinać: „*mama, kaka mama bla bla*”; a matka podobnie uczy ojcu wymyślać: „*tatia bla bla*”; i jak dziecię zacznie kłać [*blakat*], to ojciec i matka radują się z tego przeklinania i zachęcają dziecię, aby bez ustanku ich oraz obcych ludzi przeklinało [...]. A kiedy dziecię zmęźnie nieco i zacznie mówić wyraźniej, to już je uczą słów zupełnie ohydnych i wszelkiego bezeceństwa. [Sriezniewskij, 1900, s. 11–14]

Tym też tłumaczy się, zdaniem Pososzkowa, powszechność przeklinania *matem* u Rosjan. [...]

### III. Obiekt działania w wyrażeniu zawierającym *mat*: związek z kultem ziemi

1. Dla wyjaśnienia roli *matu* w pogańskim kulcie szczególnie interesujące wydaje się pouczenie skierowane przeciw *matierszczynie* – *Powiest' sw. otiec o polzie duszewniej wsiem prawosławnym christianom* [Opowieść świętych ojców o korzyści duchowej dla wszystkich prawosławnych chrześcijan], przypisywana czasem Janowi Chryzostomowi (początek: „Nie przystoi prawosławnym chrześcijanom *matem* łajać”), gdzie czytamy, że z powodu *matu* obraża się, po pierwsze, Matka Boża, po drugie, rodzona matka człowieka i, wreszcie, „trzecia matka” – Matka Ziemia:

Nie przystoi prawosławnym chrześcijanom *matem* łajać. Albowiem Matka Boża Przczysta Bogurodzica [...], dzięki tej Pani poznaliśmy Syna Bożego [...]. Druga matka jest rodzoną matką każdego człowieka, dzięki niej świat poznaliśmy. Trzecia matka – ziemia, dzięki niej się karmimy i żywimy, i mnóstwo dóbr otrzymujemy, według Bożego nakazu do niej też później wracamy, kiedy nas grzebią.

Tu również oznajmia się, że człowiek, który zaklął *matem*, nie może tego samego dnia wejść do cerkwi, czego przyczyną najwidoczniej jest pogańska natura *matierszcziny* – a więc przeciwstawność kultów chrześcijańskiego i pogańskiego:

gdy którego dnia człowiek *matem* zaklnie, w dzień ów usta jego krwią się zapieką z przyczyny złej wiary i smrodu nieczystego, jaki dobywa się z ust jego, i człowiekowi temu do cerkwi Bożej wejść w ów dzień nie przystoi ani krzyża całować, ani ewangelii i komunii dawać mu

nie należy [...]. I gdy którego dnia człowiek matem zaklnie, wówczas niebo i ziemia zatrząsą się i sama Przczysta Bogurodzica zadrzy od takiego słowa. [Rodoskij, s. 425–426; Markow, 1914, s. 27, 29, por. s. 22–23, 25, 30–32]<sup>7</sup>

W jednym z wariantów tego pouczenia stwierdza się, iż przeklinanie matem karane jest klęskami żywiołowymi, które – najprawdopodobniej – mogły być interpretowane jako gnie w z i e m i:

i za to Bóg zsyła kary, mór, krwi przelanie, wód wylewanie, wiele nieszczęść i napaści, choroby i boleści. [BAN, 32. 16. 14, k. 355; zob. też IRLI, Siewierodw., nr 114, k. 3v, nr 147, k. 29, nr 263, k. 6, nr 511, k. 8–8v; IRLI, Łatg., nr 156, k. 213v; IRLI, op. 24, nr 28, k. 200, nr 69, k. 361v; Lilejew, s. 403. Zob. o „gniewie ziemi” ogólnie: Zielenin, 1916, s. 65–76, 81–89; Zielenin, 1917, s. 403, 406, 410; Pietuchow, s. 168, 167]

Pouczenie to wiąże się bezpośrednio najprawdopodobniej ze staroruską literaturą apokryficzną, w której spotykamy dokładnie takie samo rozumowanie. Np. w jednym z odpisów apokryficznego tekstu *Biesieda trioch swiatitielej* [Rozmowa trzech biskupów] znajdujemy pytanie: „Dlaczego prawosławnym chrześcijanom nie przystoi przeklinać?”, po którym następuje odpowiedź:

Albowiem Przenajświętsza Bogurodzica jest matką Chrystusa Boga, druga nasza matka to rodzona, z której narodziliśmy się i świat poznaliśmy, trzecia to matka ziemia, z której jesteśmy wzięci i dzięki której żywimy się, i do niej potem powrócimy. [Moczulskij, s. 166]

Najprawdopodobniej jest to rosyjska wstawka w zabytku pochodzenia greckiego (zob. *ibidem*). Zacytujmy jeszcze apokryficzny *Switok Ijeruzalimskij*, gdzie Pan mówi:

przekazuję wam Boga nie wzywać i nie wymawiać nadaremnie imienia Mojego, i z ust waszych nie wypuszczać brudnych, nieprzystojnych słów i matu. Tak bardzo ciężki jest to grzech, iż wybaczyć go nie mogę, albowiem nie tylko matkę ty znieważasz – znieważasz matkę rodzoną, Matkę Bogurodzicę i Matkę Ziemię. [Biessonow, t. 6, s. 96, nr 571]

[...] Podobnie także w wywodzącym się z apokryfów wierszu religijnym *Pjanica* mówi się o macie, iż jest to grzech, który nie zostanie wybaczony, ponieważ słowa te znieważają kobietę, Bogurodzicę i wreszcie Matkę Ziemię:

*Pjanica matiernym słowom dirzaniot',  
Mat'-syra ziemia patriasiotca,  
Za pristolam Priswitaja Baharodica natraniotca,  
U žensziny usta krowju zapiakutca.*  
(Tichanow, s. 256–257)

[Gdy pijanica matem zaklnie zuchwale, / Matka Ziemia się zatrząsie, / Na tronie Przenajświętsza Bogurodzica się poruszy, / Kobiecie usta krwią się zapieką.]

<sup>7</sup> Owo pouczenie, które cytujemy według publikacji Rodoskiego i Markowa, dotarło do nas w całym szeregu odpisów z w. XVII–XX; przeróbkę tego źródła należy widzieć w artykule „o niepokornym rodzie i pogańskich sprawach, i paskudnym przeklinaniu, i bluźnieniu matem”, które spotyka się w zbiorach starowierskich (zob. Lilejew, 1895, s. 402–403). Markow (s. 21–33) wyodrębnia trzy redakcje tego pouczenia, które zresztą nie pokrywają się ze wszystkimi znanymi nam odmianami. Powołujemy się na rękopisy, a nie na publikacje tylko w tym przypadku, kiedy jakaś wypowiedź nie występuje w opublikowanych wersjach.

Albo w innym wariantcie:

*Jedin czelowiek odnoważdy w dzień po-matiernu izbranitsia –  
Mat' syra ziemia potriasiotsia,  
Prieswiataja Bogorodica s priestoła sotraniotsia.*  
(Uspienski, 1898, s. 180)

[Jeśli jakiś człowiek raz na dzień matem zaklnie, / Zatrzęsie się Matka Ziemia, / Bogurodzica Przenajświętsza na tronie będzie poruszona.]<sup>8</sup>

W formie mniej wyrazistej ta sama idea została ujęta w utworze *Switok Ijerusalimskij*. Zaleceniu, by nie pić i nie przeklinać matem, włożonemu tutaj w usta samego Chrystusa, towarzyszy ostrzeżenie, iż w przeciwnym wypadku ziemia nie będzie wyda wać plonów: „będzie ziemia jako wdowa”; wspomniano też i Bogurodzicę:

*Liszitiesia chmielnogo pitija,  
Skwiernosti izo ust, izo brannogo słowa,  
Matierno nie branitiesia;  
Mat' Prieswiataja Bogorodica  
Na priestole wstriepienulasia,  
Usta krowiju zapiekajutsia.*

[Wyzbądźcie się pijaństwa, / Ohydź z ust, z obelżywego słowa, / Matem nie przeklinajcie; / Przenajświętsza Matka Bogurodzica / Na tronie zadrżała, / Usta krwią się zapiekają.]

Jednocześnie tu właśnie mówi się (choć nie w związku z przeklinaniem matem), że istnieją trzy matki:

*Pierwaja mat' – Prieswiataja Bogorodica;  
Wtoraja mat' – syra ziemia;  
Trietija mat' – kaja skorb' priniała [muczyłaś w rodach].*  
(Biessonow, t. 6, s. 71–73, nr 564)

[Pierwsza matka – Przenajświętsza Bogurodzica; / Druga matka – Ziemia; / Trzecia – która boleść przyjęła [tj. mękę rodzenia].]

[...]

Z tego samego kręgu źródeł wywodzi się również folklorystyczna legenda o pochodzeniu matierszczyny, gdzie wiąże się ona z kazirodztwem:

Każdy człowiek ma trzy matki: matkę rodzoną i dwie wielkie matki: matkę ziemię i Matkę Bogurodzicę. Diabeł opętał pewnego człowieka: człowiek ów zabił ojca i ożenił się z matką. Od tej to pory właśnie zaczął człowiek matem przeklinać, wymieniając w przekleństwach imię matki, od tego czasu rozeszły się po ziemi owe bezeceństwa. [Dobrowolski, t. 1, s. 276, nr 37].

Można tu dostrzec swoistą interpretację cytowanego poprzednio pouczenia. Jednocześnie tę samą tradycję odzwierciedla *Wriemiennik* [Kronika] Iwana Timo-

<sup>8</sup> Przytaczamy jedynie niektóre warianty tego wiersza, wystarczająco oczywiste pod interesującym nas względem. Godne uwagi jest, iż w innych wariantach utworu takie następstwa przeklinania matem przewiduje się tylko w tym przypadku, kiedy klnie k o b i e t a; jak już mówiliśmy (w § 1 2), w pewnych okolicach zakazy dotyczące urągania matem rozciągane są wyłącznie na kobiety i trzeba przyjąć, iż podobna wersja wiąże się właśnie z tą tradycją. Zob. np. Biessonow, t. 6, s. 110, 114, nry 576, 577; por. Romanow, t. 5, s. 335, nr 17; Wariencow, s. 159–160.

fiejewa, który również stwierdza, że przeklinanie matem odnosi się nie tylko do rodzonej matki człowieka, lecz także do ziemi i do Bogurodzicy:

I na koniec jeszcze pozostał grzech nie do zniesienia, kiedy najbliższą osobę w gniewie każdy wedle swej chęci znieważa, kiedy imię matki mówą kloaczną ponieważ; albowiem znieważa w ten sposób nie tego, kogo chce ugodzić, lecz tę, która go zrodziła, plugawi swymi nieczystościami. Ziemia, zła nie wytrzymując, jęczy z tego powodu; orędująca za nami w nieszczęściach potężna Wspomożycielka gniewa się, oburza i odwraca swoje oblicze [...]. [RIB, t. 13, łam 379]

A zatem podobne przeświadczenia można dostrzec w najróżnorodniejszej literaturze i w źródłach folklorystycznych. Trzeba koniecznie dodać, iż po dziś dzień istnieją one wśród ludu, ze szczególną trwałością utrzymują się na Białorusi. Np. latem 1982 zostało zapisane przez poleską ekspedycję następujące wierzenie:

Grzesznie jest kłąć, znieważasz Matkę Bożą i matkę swoją, i ziemię. W ogóle nie wolno kłąć – ty znieważyleś ziemię i ziemia pod tobą płonie. [Toporkow, s. 231, nr 11]

W charakterystyczny sposób podkreśla się tutaj wzajemny związek tego rodzaju przekleństw i ziemi, ich oddziaływanie na ziemię. [...]

2. Rzecz zupełnie oczywista, że podstawowe znaczenie ma w podobnych wyobrażeniach właśnie Matka Ziemia, którą można kojarzyć zarówno z kobietą-matką, jak i z Bogurodzicą: chodzi właściwie o ideę macierzyństwa, która przede wszystkim wyraża się w kulcie Matki Ziemi, a wraz z przyjęciem chrześcijaństwa rozciągnęła się na Bogurodzicę. Zestawienie Matki Ziemi z rodzoną matką człowieka jest w ogóle dość zwyczajne w tekstach staroruskich; w zasadzie może ono nabierać charakteru bezpośredniego utożsamienia<sup>9</sup>. Należy w związku z tym zaznaczyć, iż w zacytowanych tu materiałach z reguły mówi się, że przeklinanie matem krzywdzi nie tylko (albo nie tyle) matkę współromowcy, ku któremu zwrócone jest przekleństwo, ale przede wszystkim – r o d z o n ą m a t k ę s a m e g o

<sup>9</sup> Utożsamienie rodzonej matki z Matką Ziemią wyjątkowo wyraźnie występuje w liście Trietjaka Wasiljewa do młodszego brata, Siergieja (napisanym nie później niż w r. 1638), gdzie matczyne łono [*matierinskaja utroba*] wprost i bezpośrednio określone jest jako „ziemia”. Adresat tego listu, Siergiej Wasiljew, zwrócił się wcześniej do Trietjaka z listem, nazywając siebie „bratem”, a nie „braciszkiem”, jak wymagały zasady etykiety epistolarnej. Trietjak robi Siergiejowi ostrą wymówkę, oskarżając go o pychę – staje się to pretekstem do omówienia praw i obowiązków starszego brata wobec młodszego: „Panu mojemu, bratu Siergiejowi Wasiljewiczowi, Trienko Wasiljew czołem bije. Pisałeś mi o swoim zdrowiu i rad jestem słyszeć, żeś zdrow [...]. Ale zapomniałeś o błogosławieństwie ojcowskim i matczynym przebaczeniu i w swej głupocie i niewiedzy coś uczynił – zamiast przychylności dla mnie jest złość: piszesz do mnie w gniewie, a czasem z dokuczaniem i wymyślaniem. Początek twojego listu do mojej osoby: »rab brat twój czołem bije«. W tym bowiem słowie rzecz dwojaka: pokora i pycha. Rabem się nazywać wypada dla pokory, albowiem rab ze strachu zawsze dobro czyni, a bratem pisałeś się dla godności swojej, uważając siebie za równego mi; to nie jest tak. Ten, który nas posiał, jest jeden, i ziemia, którą nazywamy łonem matki, od której przecież pochodzimy, jest jedna, tylko ze względu na łaskę daną nam od Boga i zgodnie z najdawniejszym przekazem starców od dawna starszy przewagę starszeństwa i honor najpierwszy ma; mogłeś ze względu na to prawo nawet umniejszyć się – nazwać siebie, do mnie pisząc, braciszkiem” (RGADA, Archiw Min. inostr. dieł, f. 181, nr 605/1113, k. 283v–284v; zob. nie publikowany artykuł W. F. R. z y g i *T. Wasiljew i jego nowoje piśmo* – RGB, 446. 9. 14). A więc podobnie jak ziemia jest nazywana „matką”, matka rodzona może być nazywana „ziemią”!

przeklinając ego<sup>10</sup>; jest to całkiem zrozumiałe, jeśli pamięta się, że w swoim podstawowym znaczeniu przeklinanie matem to nie obraza, ale raczej zaklinanie, zakłęcie, klątwa itp., o czym już mówiliśmy. Wzajemny związek matierszczyzny właśnie z rodzoną matką człowieka odpowiada wzajemnemu związkowi z Matką Ziemią albo Bogurodzicą, które też pozostają wobec człowieka w takim samym stosunku jak rodzona matka. Zarazem, w odróżnieniu od rodzonej matki pojedynczego człowieka, Ziemia i Bogurodzica traktowane są jako „wspólna matka” wszystkich ludzi (zob. np. Markow, 1910, s. 321, 365, 422)<sup>11</sup>. Właśnie takie pojmowanie okazuje się najbardziej znamienne dla matu. [...]

3. Wyjątkowo charakterystyczne jest w związku z tym magiczne zespolenie się z ziemią, mające niewątpliwie pochodzenie pogańskie; właśnie w ten sposób objaśnia się czasem rytualne toczenie się po ziemi w obrzędach agrarnych (Kagarow, 1918, s. 117, z powołaniem się na ustne wystąpienie D. K. Zielenina; Kagarow, 1929, s. 56; Tołstoj, 1979, s. 314, 323). Godne uwagi jest, iż takie pohańbienie matki Ziemi przyrównywane było do obrazy *rodziców* – w pewnym staroruskim kodeksie<sup>12</sup> czytamy:

Jeśli matkę albo ojca złażał albo bił, albo leżąc twarzą do ziemi bawił się jak z kobietą, 15 dni [pokuty]. [Ałmazow, t. 3, s. 155, nr 44; Smirnow, 1913, s. 273–274]

Toteż w ogóle zabronione było leżenie twarzą do ziemi (Ałmazow, t. 3, s. 155, 195, 275, 279; Smirnow, 1913, zał., s. 46, nr 15; Sobolew, s. 7). Czasownik „*łajat'* [łajać]” w tym kontekście niewątpliwie odnosi się do urągania matem – tak więc matierszczyzna i zespolenie z ziemią występują tutaj jako zjawiska tego samego porządku; identyczne upodobnienie symboliczne mamy zapewne również w formule spowiedniczej: „Zgrzeszyłem, twarzą do ziemi leżąc lub na wodzie z a b a w ę c u d z o ł ó s t w u p o d o b n ą o d p r a w i a ł e m” (Smirnow, 1913, s. 274, przypis). [...]

Motyw zespolenia z ziemią ma jawne korzenie mitologiczne: właśnie wyobrażenie stosunków małżeńskich nieba i ziemi, dających początek życiu, leży u podstaw traktowania ziemi jako wspólnej matki (zob. wcześniej, § III 2): „Tyś niebo ojciec, tyś ziemia matka” – mówi staroruskie zakłęcie (Rybnikow, t. 3, s. 209; Afanasjew, 1865–1869, t. 3, s. 778, t. 1, s. 129; Iwanow, Toporow, s. 101).

Zespolenie z ziemią rozumiane jest przede wszystkim jako jej z a p ł o d n i e-

<sup>10</sup> Okoliczność tę można szczególnie podkreślić, jak widzimy to np. w tych samych materiałach poleskiej ekspedycji. Informatorka, która przekazała odtworzone tutaj wierzenie, utrzymywała, iż ten, kto klnie matem, hańbi swoją matkę, a nie matkę współromowcy: „Pod nami ziemia płonie: klniemy matki – matkę rodzoną przeklinamy. Matkę Ziemię przeklinamy. Tyżes przeklął matkę swoją i ziemię świętą. Przeklinasz – myślisz, że jego matkę przeklinasz, a ty swoją matkę przeklinasz”. Por. także charakterystyczną dla tego regionu odpowiedź na przeklinanie matem: „Sukinsynu, sukę kędzierzawą przeklinasz, swoją matkę przeklinasz, a nie mnie. Oj, matkę swoją taką owaką!”, albo: „Sukinsynu ty, matkę swoją przeklinasz, sukę kędzierzawą” itp. (Toporkow, s. 231–232, nry 6, 13).

<sup>11</sup> Zob. w materiałach poleskiej ekspedycji: „Ziemia-matka, co rodzi pokarm, chleb [...], a Matka Boska, ona to wychowuje ludzi [...]. Jedna matka to Matka Boska, a druga – co chleb daje [tj. ziemia] [...].” (Obolenskaja, Toporkow, s. 169).

<sup>12</sup> [Jest to „*jepitimiejnik*” – w Kościele prawosławnym wykaz kar pokutnych, nakładanych przez duchownego na grzesznika; odpowiednik penitencjałów w Kościele łacińskim. (Przypis tłum.)]

nie i to daje charakterystyczne pojmowanie brzemienia ziemi, z której rodzi się plon. Takie rozumienie odzwierciedla się zarówno w mowie potocznej (tak więc powiada się o ziemi, iż „rodzi” ona chleb, itp.), jak też np. w zagadkach. Porównajmy, z jednej strony, zagadkę o zaoranym i obsianym polu: „Staruszek staruszkę *szangil-langil*, staruszcze zarosła *szanga-langa*” (tzn. orzą pola i obsiewają, po czym ziemia się zamyka), i z drugiej strony – zagadkę o brzemiennej kobiecie: „Posiał Bóg pszenicę, pszenicy tej nie wolno zżąć ani popom, ani diakom, ani prostym chłopom, póki Bóg nie pomoże” (Adrianowa-Pierietc, 1935, s. 503). Jeszcze stosunkowo niedawno w Rosji „zakopywano do ziemi dla jej zapłodnienia wyobrażenie męskiego organu płciowego” (Kagarow, 1929, s. 49; zob. też Zielenin, 1916, s. 280).

W podobny sposób również w pogaństwie antycznym ziemię traktowano jako żeński organizm, a plon – jako rozwiązywanie ciąży: patrząc w niebo Grek zwracał się do Zeusa: „spadnij deszczem”, a potem wypowiadał, zwracając się do ziemi, słowa: „bądź brzemienna” (Bogajewskij, s. 90). Tym tłumaczy się zarówno procesje falliczne, jak i rytualne przeklęcia (eschrologia) w starożytności (zob. Dietrich, s. 99; Bogajewskij, s. 57–59, 87–91, 183, 187; Propp, s. 194–196; Frejdenberg, s. 107–110); antyczne rytualne przekleństwa najwidoczniej przy tym odpowiadają wprost stosowaniu matu w rosyjskich agrarnych i kalendarzowych obrzędach nastawionych na zapewnienie urodzaju (zob. wcześniej, § II 2). Zupełnie tak samo tłumaczy się także rytualne obnażanie się w magii agrarnej, w równej mierze charakterystyczne dla antycznych, jak i dla słowiańskich obrzędów (zob. np. o starożytności: Bogajewskij, s. 57, 61–62; o słowiańskiej magii rolnej – Gromyko, s. 133; Smirnow, 1927, s. 52; Kagarow, 1929, s. 51; i inne źródła); przy czym rytualne obnażanie się i rytualne przeklinanie mogą być u Rosjan połączone (Bogajewskij, s. 59, przypis), w oczywisty sposób pełniąc jedną i tę samą funkcję. Wyjaśnia to wreszcie także znaczenie rytualnej orki, zarówno w pogaństwie antycznym, jak i w słowiańskim: orka, podobnie jak zasiew, może być rozumiana jako *coitus* (zob. o antycywności: Bogajewskij, s. 91, 189; o Słowianach – Potebnia, s. 119–121); odpowiednio też folklorystyczny obraz Bóstwa orzącego ziemię (zob. Uspienski, 1982, s. 53) – w ogóle obraz cudownego oracza albo cudownego siewcy – może symbolizować właśnie Boski *coitus*, tj. zespolenie z Ziemią i w konsekwencji zapłodnienie jej. W pewnym sensie wszystkie te zjawiska należą do jednego porządku: w każdym przypadku zachodzi symboliczne zespolenie z ziemią; w przypadku przeklinania matem: symbolika ta realizuje się w sferze języka.

#### 4. [...]

5. Tak więc w przeklinaniu matem realizowane są wyobrażenia o zespoleniu z Ziemią. Tłumaczy to, z jednej strony, rytualne przekleństwa w obrzędach weselnych i agrarnych, z drugiej zaś – charakterystyczne przekonanie, że przeklinanie matem znieważa Ziemię, co z kolei wywołuje gniew Ziemi. Wyobrażenie o czystości ziemi i o niedopuszczalności jej znieważania jest w ogóle bardzo typowe dla rosyjskiej świadomości religijnej, ze szczególną zaś wyrazistością przejawia się w obrzędowości pogrzebowej, zwłaszcza w obrzędach przygotowujących ciało do pochówku. Cenne świadectwo o znaczeniu podobnych

obzędów zawiera m.in. *Powiest' o bojarynie Morozowej* [Opowieść o bojarynie Morozowej]. Morozowa oczekując śmierci mówi: „Albowiem chce mnie Pan zabrać z życia tego i nie przystoi mnie, której ciało jest w odzieży nieczystej, lecz w łono matki swojej ziemi” (Mazunin, s. 152). Analogicznie tłumaczy się zwyczaj wkładania czystej odzieży w razie śmiertelnego niebezpieczeństwa. Tak oto rosyjscy żołnierze wkładali przed bitwą czystą bieliznę (Smirnow, 1913, s. 271). [...] Przepomnijmy w związku z tym traktowanie śmierci jako małżeńskiego zespolenia z ziemią, które znajduje odbicie tak w literaturze apokryficznej, jak i w tekstach folklorystycznych – pogrzebanie zmarłego może zostać potraktowane właśnie jako noc poślubna (Smirnow, 1913, s. 271, przypisy)<sup>13</sup>.

Ten sam zespół wyobrażeń przejawia się jeszcze jaskrawiej w stosunku do tzw. „*zalożnych*”, czyli nieczystych nieboszczyków (samobójców, czarowników, grzeszników, innowierców itp.), których nie wolno chować w ziemi właśnie dlatego, że znieważają ją: ziemia nie przyjmuje ciał takich zmarłych i pogrzebanie ich wywołuje klęski żywiołowe (zob. Zielenin, 1916; Zielenin, 1917), tzn. prowadzi do tych samych skutków co przeklinanie matem<sup>14</sup>.

Podobnie odniesienie do ziemi przeklinania matem, jego nakierowanie na ziemię może realizować się w planie, by tak rzec, semantyki mogilnej, a więc w związku z kultem zmarłych. Ponieważ ziemia traktowana jest jako miejsce zamieszkania przodków („rodziców”), kult ziemi w ogóle łączy się bezpośrednio z kultem przodków. Bardzo charakterystyczne jest przekonanie, iż matierszczina niepokoi spoczywających w ziemi „rodziców”, jak w cytowanym tu już wierzeniu poleskim:

Jak przeklina [kobieta matem], to ziemia pod tobą płonie, ty w ziemi matkę trącasz, ty na tamtym świecie matkę trącasz, ona leży, a ty ją trącasz [...]. [Polesskij archiw: Brianskaja obl., Starodubskij r-n, dier. Kartuszyno, 1982 r.]

Zupełnie tak samo można uważać, iż „kto uderza ziemię, bije po brzuchu własną matkę na tamtym świecie” (Moszyński, t. 2, cz. 1, s. 510–511). Są to w istocie realizacje jednego wspólnego wyobrażenia, u którego podstaw leży wzajemny związek kultu ziemi i kultu przodków. Jeszcze bardziej charakterystyczne są przekleństwa serbskie wymieniające matkę („*jebem ti mrtwu majku*”). [...] Trzeba koniecznie pamiętać w związku z tym, że mogilne asocjacje matierszcziny bardzo wyraziście przejawiają się przy rozszerzeniu podstawowego (trójczłonowego) wyrażenia zawierającego mat – tak oto do podstawowego przekleństwa

<sup>13</sup> *Powiest' o Mamajewom poboiszczie* [Opowieść o bitwie z Mamajem] opisuje, jak ziemia płacze „na dwoje” [tj. w dwojaki sposób], przepowiadając wojom śmierć. Przy czym ziemia tatarska płacząca głosem „helleńskim”, czyli pogańskim, upodobia się do wdowy oplakującej swe potomstwo; tymczasem ziemia rosyjska podobna jest do oblubienicy zaręczającej się z martwymi wojami (zob. Dmitrijew, Lichaczowa, s. 40, 61, 95, 118). Taki sam dwoisty obraz ziemi – wdowy i oblubienicy – został przedstawiony również w apokryficznym prorocztwie Izajasza o „dniach ostatnich”, gdzie mowa jest o ukaraniu rodzaju ludzkiego za bezprawie (Porfirjew, s. 266–267).

<sup>14</sup> Trzeba koniecznie mieć na uwadze, iż „czystość” występuje u Słowian wschodnich w ogóle przede wszystkim jako właściwość moralna, a nie fizyczna (zob. Zielenin, 1927, s. 250, 294); stąd np. przyjęte było mycie się w wypadku kontaktów z innowiercami, a przecież łaźnię, wbrew jej przeznaczeniu higienicznemu, traktowano jako miejsce „nieczyste”. Zarazem ziemi może być przypisywana również czystość fizyczna (charakterystyczne jest w związku z tym, iż Rosjanie mogą myć się ziemią – zob. Afanasjew, 1865–1869, t. 1, s. 143–144; Smirnow, 1913, s. 281); zatem właściwości moralne i fizyczne nie są w tym przypadku wzajemnie przeciwstawne.

dodaje się słowa: „*w mogiłu* [w grób]” albo „*w kriest* [w krzyż]”, „*czieriez siem' grobow* [przez siedem trumien]” itd., itp. Ową mogilną symbolikę przeklinania matem wypada – ze względu na powiązania między matierszczyną a Ziemią – pojmować właśnie jako możliwą konkretyzację tej ogólnej współzależności.

Tym również tłumaczy się znamienne upodobnienie urągania matem do żałobnego wspominania zmarłych, np. zwłaszcza „*pomianut' roditielej* [wspomnieć rodziców]” jako eufemistyczne wyrażenie oznaczające ‘zakląć matem’, a także specyficzne charakterystyki mocnego przeklinania matem, tak lub inaczej związane z motywem umarłego, typu „*miortwyj oczniotsia* [umarły się ocknie]” itp.; takie samo podobieństwo spotykamy też w tekście pt. *Służba kabaku* [Nabożeństwo do szynku], np. „zamiast panichidy – rodziców swoich zawsze matem wspominają” (Adrianowa-Pierietc, 1977, s. 50).

[...]

6. Z tym samym zespołem wyobrażeń może być także związane charakterystyczne przekonanie, iż na skutek przeklinania matem ziemia z a p a d a się, o p a d a itp., a więc np.: „Jeśli zaklniesz matem, ziemia opada na trzy arszyny” (Deulinskij słowar', s. 290, 343). Dalsze rozwinięcie tego tematu mamy w zapisie poleskim, gdzie wyobrażenie to wiąże się z kultem Bogurodzicy:

Grzech jest przeklinać matem, Matkę ty Ziemię przeklinasz, dlatego że Matka Ziemia nas trzyma, Matka Pana w ziemię osuwa się, z a p a d a się od tych przekleństw [...]. [Poleskij archiw: Gomielskaja obl., Wietkowskij r-n., dier. Priso, 1982 r.]

Zupełnie oczywiste jest, iż u podstaw podobnych wypowiedzi leży wyobrażenie o tym, że ziemia r o z t w i e r a się, r o z s u w a się, r o z p ę k a się, r o z p a d a się od przeklinania matem. Wyobrażenie to może przybierać rozmiary kosmiczne, a więc może zostać opisane jako kataklizm światowy, co też obserwujemy w cytowanych tu już (§ III 1) tekstach: jak widzieliśmy, z przeklinaniem matem związany jest trwale motyw trzęsienia ziemi, wstrząsu, który traktowany jest jako prawidłowość i nieuchronne następstwo matierszczyny. [...]

W krańcowym przypadku wyobrażenie to może przyjmować charakter e s c h a t o l o g i c z n y, tj. bezpośrednio sąsiadować z wyobrażeniami o końcu świata i Sądzie Ostatecznym. Kiedy protopop Awwakum w swojej interpretacji psalmu 44 mówi o Nikonie i jego stronnikach: „B o g u r o d z i c ę s t r ą c i l i z t r o n u nikonianie-heretycy, złodzieje, nierządu dzieci [*bladiny*]” (RIB, t. 39, łam 458) – opisuje on w istocie koniec świata, koniec Świętej Rusi, będącej dotychczas (po upadku Bizancjum) jedyną ostoją prawosławia we wszechświecie; w charakterystyczny sposób opis ów pokrywa się z opisami katastroficznych następstw użycia matu – w obydwu przypadkach realizowane są wyobrażenia eschatologiczne.

[...]

Zbliżenie wyobrażeń o przeklinaniu matem do wyobrażeń eschatologicznych wyjaśnia również charakterystyczne wierzenie, iż od matu ziemia p ł o n i e. Oto np. świadectwa poleskie, które z innych powodów cytowaliśmy już częściowo:

Grzesznie jest kłać, znieważasz Matkę Bożą i matkę swoją, i ziemię. W ogóle nie wolno kłać – ty znieważyłeś ziemię i ziemia p o d t o b ą p ł o n i e. [Poleskij archiw: Brianskaja obl., Starodubskij r-n., dier. Kartuszyno, 1982 r.]



Pod nami ziemia płonie: matkę bijemy – matkę rodzoną przeklinamy. Matkę my Ziemię przeklinamy.

Ziemia płonie od naszych słów i będzie płonąć, póki się nie zapadnie. Mówią, że płonie ona na trzy [kilometry]: „Przez was [ot was], sucze dzieci, ziemia płonie na trzy kilometry!” A ona po kolana już płonie.

Ziemia przez kobiety [ot ženszczin] płonie, dlatego że kobiety przeklinają: „A idrit' twaju nalewa [A żeby twoją wyróciło na lewą stronę]”, „A jadiat' twaju muchi [A żeby twoją muchy jadły]”, „Jolki zialonyje [Choinki zielone]”. [Polesskij Archiw: Gomielskaja obl., Wietkowskij r-n., sier. Prismo, 1982 r.]

Obraz ziemi, która płonie w następstwie ludzkiego bezprawia, spotykamy także w wierszach religijnych o Sądzie Ostatecznym:

*Zagoritsia mat' syra ziemia,  
Sowerszysia ziemia na tridiewiat' tokot',  
Za nasze wieliko sogrieszenije,  
Za nasze wieliko biezakonije.*

(Biessonow, t. 5, s. 159, nr 485, por. s. 157, nr 484, s. 154, nr 483;  
Wariencow, s. 154)

[Zapłonie Matka Ziemia, / I taka stanie się na setki łokci, / Za nasz wielki grzech, / Za nasze wielkie bezprawie.]

*Zagoritsia matuszka syra ziemia:  
So woschoda zagoritsia da do zapada,  
S połudion zagoritsia da do noczi.  
I wygoriat gory so razdoljami,  
I wygoriat lesy tiomnyje.*

(Biessonow, t. 5, s. 122, nr 477)

[Zapali się Matuchna Ziemia: / Ze wschodu do zachodu zapłonie, / Od południa zapłonie aż do noczy. / I wypalą się góry z dolinami, / I wypalą się lasy ciemne.]

Tak oto wizja płonącej ziemi zawarła w sobie wyobrażenie o końcu świata. Wizja ta wiąże się bezpośrednio z wierzeniami dotyczącymi rzeki ognistej, która ma płynąć w dniu Sądu Ostatecznego (o rzece ognistej zob. Uspienski, 1982, s. 58–59, 143–144). Eschatologiczne następstwa przeklinania matem opisane są bardzo wyraziście w wierszu religijnym *O matiernom słowie* [O macie] [...], w którym figuruje zarówno rzeka ognista, jak i drżenie Matki Ziemi:

*Wy, narod Bożyj-prawosławnyj,  
My za matiernoje słowo wsie propali,  
Mat' Prieswiatuju Bogurodicu progniewili,  
Mat' my syru-ziemlu oskwiernili;  
A syra-ziemia matuszka wskolebajetsia,  
Zawiesy cerkownyja razruszajutsia,  
Proidiet rieka k nam ogniennaja,  
Soidiet sudija k nam prawiednaja.*

(Rżyga, s. 66)

[Wy, narodzie Boży prawosławny! / Wszyscyśmy za matierszczinę zgubieni, / Matkę Przenajświętszą Bogurodnicę zagniewaliśmy, / Matkę Ziemię zhańbiliśmy; / A Matuchna Ziemia drży, / Mury cerkiewne się kruszą, / Spłynie rzeka ku nam ognista, / Zstąpi do nas Sędzia sprawiedliwy.]

Jak widzimy, następstwa użycia matu mogą być przedstawiane w terminach eschatologicznych, tak iż opisy te dosłownie pokrywają się z opisem Sądu Ostatecznego.

Trzeba zaznaczyć, że podobnie jak motyw rozstąpienia się ziemi, tak też motyw rzeki ognistej zdradza wyraźny związek z ogólniejszymi wyobrażeniami mitologicznymi, przede wszystkim – z mitem o Gromowładnym. Tak więc w utworze religijnym *O Strasznom sędzie* [O Sądzie Ostatecznym] znajdujemy czasem opis porażenia ziemi gromem – pęknięcie ziemi i rzeka ognista występują przy tym właśnie jako następstwa uderzenia gromu:

*Podymutsia s nieba wołmienskij [mołniennyj] grom,  
Wołmienskij pietry [?] grom trikajuszczij [?]  
Prirazit narodu mnogo griesznogo ko syroj ziemle,  
Rosszybiot mat' syru ziemlu na dwie połosy.  
Rostupitsia mat' syra ziemia na czetyrie czetwierti;  
Protieczot griesznym rabam rieka ognienna  
Ot wostoku solnca do zapada,  
Płamia pyszet ot ziemi i do niebiesi...*

(Wariencow, s. 167; Biessonow, t. 5, s. 134–135, nr 478, wariant)

[Podniosą się z nieba grom i błyskawica. / Grom ognisty skały trzaskający. / Przygniecie ludu dużo grzesznego do Matki Ziemi, / Rozbije Matkę Ziemię na dwie części. / Rozstąpi się Matka Ziemia na cztery ćwierci; / Przepłynie ku grzesznikom rzeka ognista / Od wschodu słońca do zachodu, / Płomień bucha od ziemi aż do niebios...]

Motyw pęknięcia, rozwierania się ziemi typowy jest również dla lamentów pogrzebowych; podobnie także w tych tekstach rozwarcie się ziemi wiąże się z uderzeniem gromu:

*Rasszybi-ko ty, gromowa striela,  
Jeszcze matuszku – mat' syru ziemlu.  
Razwiliś-koś ty, mat' syra ziemia,  
Na czetyrie wsie storonuszki...*

(Agrieniewa-Sławianskaja, t. 3, s. 62)

[Rozbijże, ty, strzało gromowa, / Jeszcze matuchnę – Matkę Ziemię. / Rozpęknij się, Matko Ziemi, / Na wszystkie cztery strony...]

[...]

Możemy skonstatować, iż przeklinanie matem i uderzenie gromu występują jako funkcjonalnie ekwiwalentne zjawiska, którym przypisuje się te same następstwa. W tym sensie wygląda na nieprzypadkową asocjacja matierszczyny z burzą albo gromem, na którą już tu wskazano (§ II 3). Asocjacja ta staje się czytelniejsza, jeśli dostrzegać w uderzeniu gromem, rozwierającym („rozbijającym”) ziemię, odzwierciedlenie wyobrażeń o małżeńskich stosunkach między niebem i ziemią (zob. poprzednio, § III 3); przypomnijmy w związku z tym przekonanie o wiosennym pękaniu ziemi w czasie pierwszego gromu (Uspienskij, 1982, s. 146–147), co traktowane jest w istocie jako warunek konieczny brzemienia o ści ziemi, która ostatecznie wydaje plon. Podobnie jak przeklinanie matem – uderzenie gromu również może symbolizować wyobrażenie o zespoleniu z zie-

mią (rozumianą jako żeński organizm), co też warunkuje ich asocjację. Motyw połączenia się z ziemią i motyw wyswobodzenia się od niej, ogólnie mówiąc, są ze sobą powiązane: w obu przypadkach realizuje się wyobrażenie o pękaniu, rozwieraniu się ziemi. Stąd obraz uderzenia gromu rozwierającego ziemię pojawia się w lamentach pogrzebowych i w wierszach religijnych o Sądzie Ostatecznym: temat przebudzenia martwych jest przy tym bardzo bliski przeświadczeniu, iż użycie matu niepokoi zmarłych (zob. § III 5).

7. Przedstawione tu wnioski pozwalają związać mat z całym szeregiem innych wyzwisk i przekleństw. Np. wyobrażenie, iż ziemia z a p a d a się pod działaniem matu, w pewien sposób wiąże urąganie matem z takimi wyzwiskami-przekleństwami, jak: „*Prował tiebia woźmi!* [Obyś się zapadł!]”, „*Prowalit'sia by tiebie w tartarary!* [Obyś się zapadł w piekło!]”, „*Prowalit'sia mnie na etom miestie!* [Ażebym się zapadł na miejscu!]”, „*Kak ja skroż ziami prowaliusia!* [Ażebym się w ziemię zapadł!]” (Dal, t. 3, łamy 1230–1231; Makarow, s. 187, przypis 7; Iwanickij, s. 11; Szejn, t. 2, s. 512, 515; Dobrowolskij, t. 3, s. 37; Grinbłat, s. 197, 198, 208, 219, 220; por. też Nomys, nry 3792, 6761, Grinbłat, s. 223, 226). Zupełnie podobnie wyobrażenie, iż ziemia p ł o n i e od używania matu, wiąże matierszczynę z takim przekleństwem, jak: „*Szczob pid nym i nad nym zemla horiła na kosowyj sażeń!* [Ażeby pod nim i nad nim ziemia płonęła na sażeń ogromniasty!]” (Nomys, nr 3795; Afanasjew, 1865–1869, t. 1, s. 142), podczas gdy wyobrażenie, iż ziemia t r z ę s i e się od przeklinania matem, znajduje swój odpowiednik w życzeniu: „*O, szczob nad toboju zemla (za)triasła!* [O, żeby się nad tobą ziemia (za)trzęsła!]” (Nomys, nr 3796; Afanasjew, 1865–1869, t. 1, s. 142): Tu również można znaleźć wyjaśnienie dla takiego ukraińskiego i białoruskiego przekleństwa, jak: „*triascia twojej materi* [niech ci się matka zatrzęsie]” („*trasca twojoj maciery*”, „*trasca twaje matary*” – zob. np. Sierżputowski, s. 57; Grinbłat, s. 235). Słowo „*triascia* [trząść się]” oznacza gorączkę febryczną, jednakże wewnętrzna jego forma powoduje włączenie odpowiadającego mu przekleństwa w sferę urągania matem; powiązanie z matierszczyną szczególnie wyraziście przejawia się w takim agramatycznym wyrażeniu, jak „*triascia twoju matier'* [niech febra twoją matkę]” (np. w *Strasznej zemście* Gogola, w scenie szaleństwa Katarzyny: „*A chto mene ne polubyt', triascia jeha mater'!* [A kto mnie nie pokocha, niech febra jego matkę!]”, w którym można się dopatrywać kontaminacji dwóch przekleństw – podstawowego (tradycyjnego) przeklinania matem i zsyłania na kogoś gorączki).

Gdy matierszczyna kojarzona jest z uderzeniem gromu, odzwierciedlając w istocie mit o Gromowładnym oraz o małżeńskich stosunkach nieba i ziemi, to okazuje się, iż w dalszej perspektywie mat można powiązać z rytualnym wywołaniem gromu, wyrażanym w przekleństwach typu: „*Razrazi tiebia grom!* [Niech cię piorun roztrząska!]” (Afanasjew, 1865–1869, t. 1, s. 251, t. 3, s. 505; Iwanow, Toporow, s. 13; Dobrowolskij, t. 3, s. 37; Dobrowolskij, 1905, s. 297; Sierżputowski, s. 58, 59; Grinbłat, s. 200, 212, 222, 224, 225, 239, 240); porównajmy także: „*Sońce-b tia pobilo!* [Oby cię słońce pobiło!]”, „*Ubej miane, sounca prowydnyja!* [„Zabij mnie, słońce sprawiedliwe!]” itp. (Afanasjew, 1865–1869, t. 1, s. 69, 251; Nomys, nr 3666; Dobrowolskij, 1905, s. 297). Charakterystyczne są pod tym względem białoruskie przekleństwa, gdzie grom, na podobieństwo

matu, wywołuje trzęsienie [-uderzenie]: „*Kak ciabie piarun tras!* [A żeby cię piorun trzasnął!] [albo: *zabiu* [zabił!]]” (Grinbłat, s. 225)<sup>15</sup>.

Jak wiadomo, formy przekleństwa określają zwykle charakter przysięgi: najstarsza przysięga była w istocie przekleściem samego siebie, czyli skazaniem siebie na ofiarę, ściąganiem na siebie kary w razie naruszenia przyrzeczenia; nieprzypadkowo słowa oznaczające przysięgę i przekleństwo wykształciły się u Słowian z jednego rdzenia (Klinger, s. 32–33) i czasownik „*klast'sia* [przysięgać]” może mieć znaczenie ‘*proklnat*’ [przeklinać]’ (SRNG, t. 13, s. 335)<sup>16</sup>. Ponieważ mat może występować w funkcji przekleścia, kłatwy (a także zaklęcia), wolno, jak się wydaje, powiązać odpowiednie wyrażenia z przysięganiem na ziemię, dobrze znanym z wielu opisów etnograficznych (zob. w ogóle o przysięganiu na ziemię: Afanasjew, 1865–1869, t. 1, s. 146–149; Maksimow, t. 15, s. 311, 314, t. 18, s. 263–267; Smirnow, 1913, s. 274–275; Pierietc, s. 919–921). Świadczenia etnograficzne przekazując szczegółowe informacje o rytuałach, jakie towarzyszą przysiędze na ziemię (kładzie się ziemię na głowę, bierze się ją do ust lub do rąk, zjada się ziemię, gryzie, całuje itp.), nie dają żadnych dokładnych wskazówek dotyczących samej przysięgi, tj. jej słownego wyrazu; można więc przypuścić, iż przeklinanie matem w jednej ze swoich funkcji stanowiło właśnie taką formułę.

Rozpatrzony materiał pozwala ponadto związać matierszczinę z bluźnierstwami, szeroko stosowanymi w zachodnioeuropejskich (romańsko-germańskich) obelgach; jako wyrazisty przykład mogą posłużyć choćby obelgi włoskie, gdzie w podobnych wyrażeniach znieważa się bezpośrednio Matkę Bożą („*Madonna puttana*” lub „*Madonna troia*” itp.). Zagraniczni obserwatorzy, którzy odwiedzali Rosję w w. XVI–XVII, wyraźnie odnotowują, iż bluźnierstwa nie są dla Rosjan typowe, a zamiast tego posługują się oni matem. Według słów S. Herbersteina, Rosjanie „w przysięgach i przekleństwach rzadko używają imienia Boskiego [...]”. Najpopularniejsze u nich bluźnierstwa podobne są do węgierskich [...]”; i dalej przytacza autor (w przekładzie) wyrażenie zawierające mat, stosowane i u Rosjan, i u Węgrów (Herberstein, 1557, k. 43v; por. Herberstein, 1557a, k. G/4; Herberstein, 1908, s. 62). [...] W świetle tego, co tu już powiedziano, staje się zupełnie jasne, iż rozmaite wyrażenia – zachodnioeuropejskie (bluźniercze) i słowiańskie (zawierające mat) – mogą mieć to samo pochodzenie, tj. wywodzić się ze wspólnego źródła. W rzeczy samej, właśnie rosyjskie ubliżanie matem może, jak widzieliśmy (zob. § III 1), być potraktowane jako zniewaga Bogurodzicy, ponieważ wyobrażenia o Bogurodzicy wiążą się z kultem Matki Ziemi; innymi słowy, prymarna idea dotycząca zniewagi Matki Ziemi, leżąca u podstaw ubliżania matem, zostaje przeniesiona na Bogurodzicę. Mówi się o tym wyraźnie w pewnych wariantach wiersza *Pjanica*:

*Nie wieleno matiernym słowom izbraniat'sia  
Ni mužesku połu i nie ženskomu:*

<sup>15</sup> [Uwaga ta staje się zrozumiała dopiero na gruncie oryginału rosyjskiego: słowo „*triasienije*” ‘trzęsienie’ wywodzi się od czasownika „*triasi*”, któremu w języku polskim odpowiadają dwa oddzielne czasowniki: ‘trząść’ i ‘trzasnąć’. (Przypis tłum.)]

<sup>16</sup> [Por. polskie „kłać się na coś” ‘przysięgać’ i „kłać” ‘przeklinać’. (Przypis tłum.)]

*Branim my, skwiernim i ponosim*

*Prieswiatuju Bogorodicu.*

(Biessonow, t. 6, s. 98, nr 572)

[Nie wolno matem przeklinać / Ni męskiej płci, ni niewieściej: / Przeklinamy, zohydzamy i znieważamy / Przenajświętszą Bogurodnicę.]

[...]

Przytoczmy również zapis z Polesia:

Bogurodzica płacze, że matkę swą przeklinasz. A kiedy się przeklina – Bogurodnicę przecie się przeklina i Chrystusa, i Boga się przeklina. I Prawo [Boże], i Bogurodnicę się przeklina: „Matkę twą taką owaką, Bogurodnicę” – i Boga. Toteż przekłeto już Matkę Bożą, Bogurodnicę. [Toporkow, s. 231, nr 12]

Tak oto przeprowadzona analiza pozwala stwierdzić, iż można ustalić semantyczne związki wyrażen zawierających mat z całym szeregiem różnych wyzwisk i przekleństw, tak słowiańskich, jak i wywodzących się z innych języków.

Przełożył Przemysław Pietrzak

### Bibliografia

- Adrianowa-Pierietc W., *Simwolika snowidienij Freuda w swietie russkich zagadok*. Moskwa-Leningrad 1935.
- , *Russkaja diemokraticzeskaja satira XVII wieku*. Moskwa 1977.
- Afanasjew A. N., *Narodnyje russkije skazki*. Z. 1–8. Moskwa 1855–1863.
- , *Poeticzeskije wozzrenija sławian na prirodu*. T. 1–3. Moskwa 1865–1869.
- Agrieniowa-Sławianskaja O. Ch., *Opisanije russkoj kriestjanskoj swad'by*. T. 1–3. Moskwa – Sankt Pietierburg 1887–1889.
- AI = *Akty istoriczeskije, sobrannyje i izdannnye Archieograficzeskoju komissijeju*. T. 1–4. Sankt Pietierburg 1841–1842.
- Ałmazow A. I., *Tajnaja ispowied' w prawosławnoej wostocznoej cerkwi. Opyt wnieszniej istorii. Issledowanije preimuszczestwiennno po rukopisiam*. T. 1–3. Odiessa 1894.
- Badałanowa F. K., Tiernowskaja O. A., *O sowie smalonoj*. W zb.: *Polesje i etnogieniez sławian. Priedwaritielnyje materiały i tiezisy konfieriencyi*. Moskwa 1963.
- BAN = Biblioteka Akademii Nauk.
- Biessonow N., *Kaliki pieriechożyje*. T. 1–6. Moskwa 1861–1864.
- Bogajewskij B. L., *Ziemedielczeskaja rieligija Afin*. Pietrograd 1916.
- Bogatyriow P. G., *Wierowanija wielikorusow Szenkurskogo ujezda*. „Etnograficzeskoje obozrienije” 1916, z. 3–4.
- Bogdan J., *Ein Beitrag zur bulgarischen und serbischen Geschichtsschreibung*. „Archiv für slawische Philologie” t. 13 (1891), z. 4.
- Bondarienko W. N., *Oczerki Kirsanowskogo ujezda Tambowskoj gubernii*. Cz. I–IV. „Etnograficzeskoje obozrienije” 1890, nry 3–4.
- Brückner A., *Roty sądowe polskie XV wieku*. W zb.: *Jagič Festschrift. Zbornik u Slavu Vatroslava Jagiča*. Berlin 1908.
- Cejtlin G., *Znacharstwa i powierja w Pomorje. (Oczerk iz byta pomorow)*. „Izwiestija Archangielskogo obszczestwa izuczenija russkogo Siewiera” 1912, nry 1, 4.
- Charuzin N., *K woprosu o bor'bie Moskowskogo prawitielstwa s narodnymi jazyczeskimi obriadami i sujewerijami w pierwoj połowinie XVII w.* „Etnograficzeskoje obozrienije” t. 32 (1897), nr 1.

- COIDR = „Cztienija w Obszczestwie istorii i driewnostiej rossijskich pri imp. Moskowskom Uniwersitietie”.
- Czernyszew W., *Materialy dla izuczenija goworow i byta Mieszczowskiego ujezda*. Sankt Pietierburg 1901.
- Dal W., *Tolkowyj słowar' żywego wielikorusskiego jazyka*. Ried. J. A. Baudouin de Courtenay. T. 1–4. Sankt Pietierburg – Moskwa 1911–1914.
- Deulinskij słowar' = *Słowar' sowriemiennogo russkiego narodnego gowora (d. Deulino Riazanskogo rajona Riazanskoj oblasti)*. Moskwa 1969.
- Dietrich A., *Mutter Erde*. Leipzig–Berlin 1925.
- Dmitrijew L. A., Lichaczowa O. P. (podg. izd.), *Skazanija i powiesti o kulikowskoj bitwie*. Leningrad 1982.
- Dobrowolskij W. N., *Smolenskij etnograficzeskij sbornik*. T. 1–4. Sankt Pietierburg – Moskwa 1891–1903.
- Frejdenberg O., *Poetika siuzeta i žanra*. Leningrad 1936.
- Gogol N. W., *Polnoje sobranije soczinienij*. T. 1–14. Moskwa 1937–1952.
- Grińbłat M. Ja. (składanije), Astasze wicz S. T. (udzieł), *Wysłouj*. Minsk 1979.
- Gromyko M. M., *Trudowyje tradicyi russkich kriestjan Sibiri*. Nowosibirsk 1975.
- Herberstein S. von, *Rerum moscoviticarum commentaria*. Antverpia 1557.
- , *Moscouia der Hauptstat in Reissen ...* Wien 1557a.
- , *Zapiski o moskowskich dielach ...* Sankt Pietierburg 1908.
- IRLI = Institut ruskoj literatury Rossijskoj akademii nauk (Puszkinskij Dom).
- Iwanickij N. A., *Materialy po etnografii Wologodskoj gubernii*. „Izwestija Obszczestwa lubitielej jestiestwoznania, antropologii i etnografii pri Moskowskom uniwersitietie” t. 69 (1890): *Trudy etnograficzeskogo otdiela*. Seria XI, z. 1.
- Iwanow P., *Opisanije gosudarstwennogo archiwa starych diel*. Moskwa 1850.
- , *Narodnyje rasskazy o domowych, leszych, wodianych i rusalkach*. „Sbornik Char'kowskiego istoriko-filologiczeskogo obszczestwa” t. 5, z. 1 (1893).
- Iwanow W. W., Toporow W. N., *Slawianskije jazykowyje modielirujuszczije siemioticzeskije sistiemy*. Moskwa 1965.
- Kagarow Je., *O znaczenii niekotorych russkich i ukrainskich narodnych obyczajew*. „Izwestija Obszczestwa russkiego jazyka i słowiesnosti pri imp. Moskowskom Uniwersitietie” t. 23, z. 2 (1918).
- Kagarow Je. G., *Magija w choziajstwienno-proizwodstwiennom bytu kriestjanstwa*. „Atieist” 1929, nr 37.
- Klinger W., *Żywotnoje w anticznom i sowriemiennom sujewierii*. Kijew 1911.
- Kuszelow-Biezbordko G., *Pamiatniki starinnoj russkoj literatury, izdawajemyje grafom ...* T. 1–4. Sankt Pietierburg 1860–1862.
- Lilejew M. I., *Iz istorii raskola na Wietkie w Starodubje XVII–XVIII ww*. T. 1. Kijew 1895.
- Makarow M., *Driewnije i nowyje bożby, klatwy i prisiagi russkije*. „Trudy i letopisi Obszczestwa istorii i driewnostiej rossijskich” t. 6, z. 1 (1828).
- Maksimow S. W., *Sobranije soczinienij*. T. 1–20. Sankt Pietierburg b.r.
- Marinkowicz R., *Borba protiv grada u Dragaczewu*. „Zbornik Radova Narodnog muzeja” t. 5 (Czaczak 1974).
- Markow A., *Opriedielenije chronologii russkich duchownych stichow w swiazi s woprosom ob ich proischożdienii*. „Bogostowski wiestnik” 1910, t. 2, nry 6–8; t. 3, nr 10.
- Markow A. W., *Pamiatniki staroj russkoj litieratury*. T. 1. Tiflis 1914.
- Mazunin A. I. (ried.), *Powiest' o bojarynie Morozowoj*. Leningrad 1979.
- Moczulskij W., *Sledy narodnoj Biblii w slawianskoj i driewnierusskoj piśmiennosti*. Odiessa 1893.
- Moszyński K., *Kultura ludowa Słowian*. T. 2, cz. 1. Warszawa 1968.
- Nikiforow A. I., *Erotika w wielikorusskoj narodnoj skazkie*. „Chudożestwiennyj folklor” 1929, t. 4–5.
- Nomys M. (izd.), *Ukrainski prykazki, prysliwja i take insze*. Sankt Pietierburg 1864.
- Obolenskaja S. N., Toporkow A. L., *Narodnoje prawostlawije i jazyczestwo Polesja*. W zb.: *Jazyczestwo wostocznych slawian*. Leningrad 1990.
- Olearius A., *Vermehrte Neue Beschreibung der Muscovitischen und Persischen Reyse ...* Schleswig 1656.

- , *Opisanije putieszestwija w Moskowiju i czeriez Moskowiju w Piersiju i obratno*. Wwied., pier., primiecz., ukaz. A. M. Łowia gin. Sankt Pietierburg 1906.
- Onuczko N. J., *Siewiernyje skazki*. Sankt Pietierburg 1909.
- Orłow A., *Istoriczeskije i poeticzeskije powiesti ob Azowie*. Moskwa 1906.
- Pierietc W., „Klatwa s ziemloj” w czastuszkie. „Slavia” t. 7 (1929), z. 4.
- Pietuchow Je., *Sierapion Władimirowskij, russkij propowiednik XIII wieka*. Sankt Pietierburg 1888.
- Pogodin M., *Matieriały dla russkoj istorii*. „Moskwitianin” t. 1 (1843), z. 1.
- Pokrowskij N. N., *Ispowied' altajskogo krietjanina*. „Pamiatniki kultury. Nowyje otkrytija” 1978 (Leningrad 1979).
- Pomierancewa Je. W., *Mifologiczeskije piersonaży w russkom folklorie*. Moskwa 1975.
- Porfirjew I. J., *Apokrificzeskije skazanija o wietchozawietnych licach i sobytijach po rukopisiam Solowieckoj biblioteki*. Sankt Pietierburg 1877.
- Potanin G., *Etnograficzeskije zamietki na puti ot g. Nikolska do g. Tot'my*. „Żywaja starina” 1899, z. 1–2.
- Potiebnia A. A., *O niekotorych simwolach w sławianskoj narodnoj poezii*. Char'kow 1914.
- Propp W. J., *Folklor i diejstwitielnost'*. Moskwa 1976.
- RGADA = Rossijskij gosudarstwiennoj archiw drierwnich aktow.
- RGB = Rossijskaja gosudarstwiennaja biblioteka.
- RIB = „Russkaja istoriczeskaja biblioteka”.
- Rodosskij A., *Opisanije 432-ch rukopisiej, prinadleżaszczich S.-Pietierburgskoj Duchownoj Akademii*. Sankt Pietierburg 1893.
- Romanow Je. R., *Bieloruskij sbornik*. T. 1–9. Kijew–Witiebsk–Wilna 1886–1912.
- Roźdiestwienskij N. W., *K istorii bor'by s cerkownymi biesporiadkami, otgołoskami jazyczestwa i porokami w russkom bytu XVII w.* „Cztienija w Obszczestwie istorii i drierwnostiej rossijskich pri imp. Moskowskom Uniwersitietie” t. 2 (1902).
- Rybnikow P. N., *Piesni*. Izd. 2. T. 1–3. Moskwa 1909–1910.
- Rżyga W., *Czetyrie duchownych sticha*. „Etnograficzeskije obozrienije” 1907, nry 1–2.
- Sakulin P. N., *Iz istorii russkogo idiealizma. Kniaź W. F. Odojewskij*. T. 1, z. 1–2. Moskwa 1913.
- Sierżputowski A. K., *Grammaticzeskij oczerk bieloruskogo narieczija dier. Czudina Sluczkogo ujezda Minskoj gubernii*. Sankt Pietierburg 1911.
- Słownik staropolski*. T. 1–8. Wrocław 1953–1985.
- Smirnow M. I., *Kult i krietjanskoje choziajstwo w Pieriestawl-Zalesskom ujezdzie. Po etnograficzskim nabludienijam*. „Trudy Pieriestawl-Zalesskogo istoriko-chudożestwiennogo i krajewiednego muzeja” 1927, z. 1: *Staryj byt i choziajstwo Pieriestawskoj dieriewni*.
- Smirnow S., *Drierwnierusskij duchownik. Issledowanije po istorii cerkownogo byta*. Moskwa 1913.
- Smirnow W., *Klady, pany i razbojniki*. Kostroma 1921.
- Sobolew A., *Obriad proszczanija s ziemloj pieried ispowiedju. Zagowory i duchownyje stichi*. Władimir 1914.
- Sriezniewskij W., *Sborniki pisiem I. T. Pososzkowa k mitropolitu Stiefanu Jaworskomu*. Sankt Pietierburg 1900.
- SRNG = *Słowa' russkich narodnych goworow*. Ried. F. P. Filin. T. 1–25. Moskwa–Leningrad 1965–1991. (Publ. kontynuowana).
- Stogław = *Car'skija woprosy i sobornija otwiety o mnogorazlicznych cerkownych cziniech*. (Stogław). Moskwa 1890.
- Syrku P., *Iz byta biessarabskich rumyn*. „Żywaja starina” 1913, z. 1–2.
- Szczapow A. P., *Soczinenija*. T. 1–3. Sankt Pietierburg 1906–1908.
- Szczokin M. W., *Kak żyt' po-nowomu*. Kostroma 1925.
- Szejn N. W., *Matieriały dla izuczenija byta i jazyka russkogo nasielenija Siewiero-Zapadnogo kraja*. T. 1–3. Sankt Pietierburg 1887–1902.
- Tichanow P., *Brianskij gowor*. Sankt Pietierburg 1904.
- Tołstoj N. I., *Elementy narodnogo tieatra w južno-sławianskoj swiatocznoj obriadnosti*. „Tieatralnoje prostranstwo” 1979.
- Tołstoj N. I., Tołstaja S. M., *Zamietki po sławianskomu jazyczestwu*. T. 5: *Sławianskij i bałkanskij folklor*. Moskwa 1981.

- Toporkow A. L., *Materialy po sławianskomu jazyczestwu (kult matieri-syroj zemli w dier. Pri-sno)*. „Driewnierusskaja literatura. Istocznikowiedienije”. Leningrad 1984.
- Trubaczow O. N. (ried.), *Etimologiczeskij słowar' sławianskich jazykow*. T. 1–19. Moskwa 1974–1992.
- Uspienskijs B. A., *Filologiczeskije razyskanija w oblasti sławianskich driewnostiej*. Moskwa 1982.
- Uspienskijs D. I., *Duchownyje stichi*. „Etnograficzeskoje obozrienije” 1898, nr 3.
- Uszakow D., *Materialy po narodnym wierowanijam wielikorussow*. Jw., 1896, nry 3–4.
- Wariencow W., *Sbornik russkich duchownych stichow*. Sankt Pietierburg 1860.
- Zawojko G. K., *Wierowanija, obriady i obyczai wielikorussow Władimirskoj gubernii*. „Etnograficzeskoje obozrienije” t. 103–104 (1914), nry 3–4.
- , *W kostromskich lesach na Wietlugie riekie. (Etnograficzeskije materialy zapisannyje w Kostromskoj gubernii w 1914–1916 gg.)*. „Etnograficzeskij sbornik” 1917, z. 8: *Trudy Kostromskogo naucznoego obszczestwa po izuczeniju miestnogo kraja*.
- Zielenin D. K., *Opisanije rukopisiej uczonego archiwa imp. Russkogo gieograficzeskogo obszczestwa*. Z. 1–3. Pietrograd 1914–1916.
- , *Oczerki russkoj mifologii*. Z. 1: *Umierszyje nejestiestwiennoj smiertju i rusalki*. Pietrograd 1916.
- , *Driewnierusskij jazyczeskij kult „założnych” pokojnikow*. „Izwestija Akademii Nauk” seria VI, t. 9, z. 6 (Pietrograd 1917).
- , *Russische (Ostslawische) Volkskunde*. Berlin–Leipzig 1927.
- , *Tabu słow u narodow Wostocznoj Jewropy i Siewiernoj Azii*. Cz. I–II. „Sbornik muzieja antropologii i etnografii” t. 8–9 (Leningrad 1929–1930).